

Rzeczpospolita

dodatek - Warszawski Informator
'Rzeczpospolitej'

Warszawa

DZ. Nr 90

16-04-2004

665EW

34



Odchodzący świat jest już martwy

Umberto Giordano „Andrea Chénier”

Teatr Wielki w Poznaniu

Reżyseria **Mariusz Treliński**, scenografia **Boris F. Kudlička**,

kostiumy **Magdalena Tesławska, Paweł Grabarczyk**, kierownictwo muzyczne **Grzegorz Nowak**

W 1961 r. warszawska inscenizacja tego dzieła przeszła do historii opromieniona znakomitymi kreacjami Bogdana Paprockiego, Marii Fołtyn i Andrzeja Hiołskiego. Obecna poznańska zyskała sławę jeszcze przed premierą, ponieważ operą Giordano zajął się najpopularniejszy obecnie reżyser Mariusz Treliński.

Umberto Giordano zaczynał karierę jako przedstawiciel tzw. weryzmu, który stał się głośny we Włoszech, a potem w świecie, u schyłku XIX. Ów kierunek dominował jednak krótko, a najlepsze utwory werystyczne w gruncie rzeczy niewiele mają wspólnego z teoretycznymi założeniami, co potwierdza i „Andrea Chénier”. Zamiast opery bliskiej życia,

• opowiadającej o codziennych sprawach, z bohaterami, którymi powinni być przedstawiciele społecznych nizin, widz otrzymał kolejną pełną namiętności opowieść miłosną z czarnym charakterem w tle. Autor libretta Luigi Illica dodał tu wprawdzie historyczne tło, umiejscawiając akcję w realiach rewolucji francuskiej, a bohaterem tytułowym uczynił postać autentyczną. Poeta Andrea Chénier został ścięty na gilotynie w lipcu 1794 r. W chwili śmierci nie był jednak postacią aż tak znaczącą, jego legendę stworzyli znacznie później francuscy romantycy.

W tej miłosnej opowieści Mariusz Treliński dostrzegł przestrożę przed władzą, która broniąc swych idei, pozbywa się tych, mających w sobie choć odrobinę zwątpienia. To uniwersalne i bardzo współczesne przesłanie. Spektakl składa się z dwóch części. W pierwszej Mariusz Treliński zderza ze sobą dwa światy. Ten, przeciwko któremu skierowany jest

bunt, przegra, bo jest już martwy. Musi więc nadejść rewolucja, lecz nie jest ona wyzwoleniem, niesie chaos i zniszczenie. Część druga to teatr naprawdę dużego formatu, skupiającego się na losach głównych bohaterów. Reżyser trafnie pokazuje, że w czasach terroru i głoszenia szczytnych haseł giną jednostki najbardziej wartościowe.

Prapremiera opery odbyła w 1898 r. w mediolańskiej La Scali i zakończyła się wielkim triumfem, wkrótce potem „Andrea Chénier” rozpoczął marsz po scenach świata. Tak ogromnego sukcesu kompozytor nie zdołał już powtórzyć. Większość z jego oper popadła w całkowite zapomnienie. Czasami wystawiana jest jeszcze „Fedora” z akcją dziejącą się w carskiej Rosji lub „Madame Sans Gene”, którą kilka lat temu przywrócono do życia dla legendarnej Mirelli Freni, obsadzonej w roli tytułowej.

J.M.



JULIUSZ MULTARZYŃSKI

Rewolucja niesie zniszczenie